

Chybiona wolfa

Kto jest kompetentny do zgody na wyłom w Traktacie Wersalskim? Kto zatem może zgodzić się lub odrzucić żądanie Niemiec, aby wbrew postanowieniom Traktatu dać im „prawo zbrojenia się” porówny ze zwycięstwami w wojnie światowej państwami?

Niema dwu zdań, że na jakakolwiek zmianę w Traktacie udzielić mogą zgody ci, którzy go zawarli i podpisali.

Pan von Neurath, minister spraw zagranicznych rządu państwa Papen, powiada jednak: „nie! sygnatariusze Traktatu nie mają nic do powiedzenia. Edward Herriot, otrzymawszy propozycję niemiecką, nie powinien był wcale pytać o zdanie ani Anglii, ani Belgii, ani Włoch, ani Polski, ani Czechosłowacji; tym państwom zasie od tego, czy Niemcy będą miały czołgi i pancerniki, dalekoosne armaty i lotnicze eskadry, zaopatrzone w bomby.

Ala p. v. Neurath nietylko sie obrusza na to. On grozi:

— Niemcy nie wezmą udziału w konferencji rozbrojeniowej! Najpierw dajcie nam prawo do „Gleichberechtigung” w zbrojeniach, a potem będziemy mówili o sprawach... rozbrojenia.

Podajmy to stanowisko Niemiec spokojnie, rzeczowej analizie i zgrupujemy kontrargumenty:

1) Interpretacja postanowień traktatowych nie może być decydowana inaczej, niż w drodze porozumienia wszystkich sygnatariuszy Traktatu Wersalskiego.

2) Niemcy nie mogą jednostronnie wydawać sadu o tem, czy rezultaty konferencji rozbrojeniowej czynią zadość postanowieniom traktatów. Stawianie zatem ultimatywnych żądań, wychodzących z tej, czy innej oceny niezakończonych dotąd konferencji rozbrojeniowej, stoi w jaskrawej sprzeczności z literą traktatów i praktyką międzynarodową.

3) Warunkiem przyjęcia przez ogół państw planu rozbrojenia było lojalne wykonywanie klauzul traktatowych przez Niemcy. Ale czy Niemcy istotnie wyko-

nały postanowienia Traktatu Wersalskiego, który we wstępie do 5-ej części powiada dosłownie: „Aby umożliwić przygotowanie ogólnego ograniczenia zbrojeń, Niemcy zobowiązują się do ścisłego przestrzegania przepisów, dotyczących wojska, marynarki i lotnictwa.

4) Polityka obecnego rządu Rzeszy dąży do oparcia się na sile militarnej. Gdyby Europa do ulatwiła przez zgodę na „Gleichberechtigung” zbrojeń—wszedłby świat na tory polityki z przed r. 1914, wyrażającej się w wyścigu zbrojeń.

5) Czy sytuacja Niemiec istotnie wymaga powiększenia jej sił zbrojnych. Czy grozi im skądkolwiek i czykolwiek agresywne wystąpienie? A zresztą: wszak układ lokarnijski daje im wszelkie gwarancje bezpieczeństwa!

6) Ale vice versa: jak przedstawia się sprawa bezpieczeństwa dla innych państw wobec tego, co ostatnio dzieje się w Niemczech? Coraz bardziej przenika szerokie masy niemieckiej ludności duch militarystyczny. I coraz silniej manifestuje się on w tendencjach kierowniczych sfer Rzeszy.

Oto szereg rzeczonych kontrargumentów. W ich świetle jest jasne, że wszelkie sugestje niemieckie dotyczące prawa zbrojeń, muszą być a priori odrzucone.

Po rekonstrukcji gabinetu Objęcie urzędowania przez nowych ministrów

Wczoraj o godz. 10 rano nowo-mianowany minister skarbu p. W. M. Zawadzki przejął urzędowanie od ustępującego ministra J. Piłsudskiego, poczem zgromadzonych w sali reprezentacyjnej ministerstwa skarbu dyrektorów departamentów ministerstwa, dyrektorów monopolu państwowego z podsekretarzem stanu na czele pożegnał minister J. Piłsudski.

W imieniu zgromadzonych przemówił wiceminister Koc, żegnając ustępującego i witając nowego ministra. Na zakończenie przemówienie okolicznościowe wygłosił minister W. Zawadzki.

O godz. 3 popołudniu nastąpiło pożegnanie ustępującego ministra A. Kühna i powitanie nowego kierownika ministerstwa komunikacji inż. M. Butkiewicza.

Zaprzysiężenie nowego ministra komunikacji przez Prezydenta Rzplitej odbędzie się dziś na Zamku.

Jak wiadomo nowomianowany minister skarbu prof. W. Zawadzki zajmował ostatnio stanowisko ministra bez teki w prezydium rady ministrów i koncentrował w swym ręku wszystkie sprawy gospodarcze, będąc w tym względzie najbliższym pomocnikiem p. premiera Prystora. Obecnie, z chwilą powołania go na stanowisko ministra skarbu, prawdopodobnie jest, że minister Zawadzki zatrzyma i nadal w swym ręku swoje dotychczasowe funkcje w prezydium rady ministrów i będzie sprawował w dalszym ciągu zastępstwo p. premiera w radzie.

Wacław Biernacki wojewodą poleskim po przeniesieniu w stan spoczynku wojewody Krahelskiego

Wojewoda poleski p. Jan Krahelski przeniesiony będzie wkrótce w stan spoczynku, a wojewodą poleskim mianowany zostanie wojewoda nowogródzki, p. Wacław Biernacki.

Wśród kandydatów na stanowisko kierownika urzędu wojewódzkiego w Nowogródku wymieniany jest b. kurator okręgu szkolnego lwowskiego, p. Stefan Świdorski.

Marsz powstańców na Rio de Janeiro przeciw rządowi centralnemu

LONDYN, 7.9. Ostatnie wiadomości nadchodzące z Brazylii brzmią niepomyślnie dla rządu centralnego. Powstańcy z Sao Paulo pobili w kilku miejscach wojska rządowe. Główna kwatera powstańców ogłasza, iż wojska ich masze-

rują na stolicę Brazylii Rio de Janeiro. W stanie Rio Grande do Sul wojska powstańcze osiągnęły również zwycięstwo nad wojskami rządowymi i maszerują na Porto Allegro.

Bomba z berlińskiego arsenału

Naiwne rewelacje o wizycie Mac Arthura w Polsce

Zdawałoby się, że niema nic naturalniejszego, niż dzisiejsza wizyta szefa sztabu armii Stanów Zjednoczonych, gen. Douglasa Mac Arthura, w zaprzyjaźnionym państwie, Polsce.

Tymczasem znaleźli się fantasi, którzy potrafili nadać tym kurtuazyjnym odwiedzinom ten sensacyjny i romantyczny filmowy.

Oto w „Berliner Tageblatt” ukazała się wczoraj korespondencja z Bazyli (?) p. t. „Gen Mac Arthur jedzie do Warszawy. Sensacyjne pogłoski dokoła amerykańskiego

szefa sztabu”, dowodząca, że cele jego podróży są bardzo tajemnicze, wiążąc się z pewnym rewelacyjnym wynalazkiem wojskowym.

Powołując się na dzienniki amerykańskie i francuskie (?), fantazja korespondenta bazylińskiego snuje następującą opowieść:

Pewien inżynier amerykański nazwiskiem Barlow dokonał niedawno niezwykłego wynalazku. Skonstruował mianowicie aparat, za pomocą którego można bombardować miasta i twierdze z dowolnej, choćby największej odległości. Chodzi tu o bombę elektryczną, która przelatuje tysiące kilometrów i z matematyczną dokładnością spada tam, dokąd ją posłano.

Inż. Barlow nie sprzedał tego wynalazku Stanom Zjednoczonym, lecz wyjechał do Moskwy, aby skłonić rząd sowiecki, iżby... za demonstrował bombę elektryczną na konferencji rozbrojeniowej, jako odstraszający przykład narzędzia przyszłej wojny. Zostawiwszy swój wynalazek w Moskwie, inż. Barlow powrócił do Waszyngtonu i uzyskał audiencję u... gen. Mac

Arthura, prosząc go o poparcie... akcji sowieckiej w Genewie.

Z ta fantastyczna historia stara się związać dziennik berliński o-becną wizytę gen. Mac Arthura w Polsce, podkreślając, że jedzie on na granicę sowiecką, gdzie odbędzie się polskie manewry. Logika tej opowieści wyraźnie szwankuje. Co ma jedno do drugiego? Przypuśćmy nawet, że wynalazek jest czemś więcej, niż kaczka sensacyjna; coż miałby jednak do czynienia gen. Mac Arthur na granicy sowieckiej, skoro bomba elektryczna znajduje się w Moskwie i mowy niema o jej zastosowaniu?

„Berliner Tageblatt” widzi sam niedorzeczność swoich hipotez i wskazuje, że sztab amerykański, chcąc dowiedzieć się czegoś o wynalazku, mógłby wprost zwrócić się do Sowietów i nie potrzebowałby wcale wysyłać swego szefa, iżby stał i czekał na granicy sowieckiej...

Dziennik przypuszcza, że każdy krok gen. Mac Arthura w Polsce będzie śledzony skrupulatnie. My tego napewno robić nie będziemy.

Parlament duński bez zmian komunistów bez mandatów

KOPENHAGA, 7.9. Dziś ogłoszono ostateczny wynik wyborów do parlamentu duńskiego. Nie dały prawie one żadnych zmian. Rozkład stronnictw przedstawia się następująco, w na-

wiasie liczba mandatów w parlamencie.

Konserwatyści 13 (12), stronnictwo Venstre — 28 (28), socjaldemokracja 27 (27), demokraci — 7 (8). Komunistów nie zdobył ani jednego mandatu.

Następca tronu Szwecji z wizytą w Finlandji

HELSINGFORS, 7.9. Dnia 4 grudnia r. b. przybędzie tu z wizytą następca tronu Szwecji ks. Gustaw Adolf wraz z małżonką ks. Luizą.

Wizyta pozostaje w związku z poświęceniem nowego kościoła kolonii szwedzkiej w Helsingforsie, a zarazem zaś będzie miała charakter oficjalny.

Akademia ku czci Spinozy w sali w której potępiono jego dzieła

HAGA, 7.9. Z okazji 300-ej rocznicy urodzin Barucha Spinozy odbył się w Hadze międzynarodowy kongres filozofów. Akademię ku czci Spinozy urządzono w dawnej sali posiedzeń Wyso-

kiego Trybunału Niderlandów, który potępił głośne dzieła filozofa „Traktat teologiczno-polityczny” i „Etyka, wyłożona sposobem geometrycznym”.

Przepisy o aplikacji

w nowym dekrete o ustroju adwokatury

Nowy dekret Prezydenta Rzplitej o ustroju adwokatury normuje sprawę aplikacji adwokackich.

Na liście aplikantów adwokackich wpisany może być ten kto posiada obywatelstwo polskie, jest nieskazitelnego charakteru, włada językiem polskim i ukończył uniwersyteckie studia prawnicze z przepisaniem w Polsce egzaminami.

Aplikant, przed wpisaniem go na listę musi przedstawić zaświadczenie pa-

trona o gotowości przyjęcia go na aplikanta. Patronem może być adwokat, który conajmniej od 5 lat wpisany jest na listę adwokatów.

Aplikacja adwokata trwa lat 5.

Aplikant będzie mógł zastępować patrona swego w sądach i urzędach z wyjątkiem sądów apelacyjnych, sądu najwyższego, najwyższego trybunału administracyjnego, oraz trybunału kompetencyjnego. Zastępca przed sądem grodzkim i przed sądem pracy może być aplikant adwokacki, mający conajmniej rok aplikacji, zaś przed sądem okręgowym — mający conajmniej 3 lata aplikacji.

Po odbyciu aplikacji adwokackiej, aplikant składa egzamin adwokacki przed komisją egzaminacyjną.

Od aplikacji i egzaminu aplikantki mogą być ten, kto będąc już w państwie polskim adwokatem skreślony został z listy, wskutek przejścia do służby państwowej.

Bestjański napad bandycki

na letnisku pod Łodzią

ŁÓDŹ, 7.9. — Tel. wł. — We wsi Górka Pabianicka pod Łodzią dokonano wczoraj bestjańskiego napadu na przebywającą tam na letnisku 35-letnią łódziankę Anielę Hanszową.

Ubiegłej nocy, kiedy Hanszowa udawała się na spoczynek przez niedomknięte okno wdarł się do pokoju dwaj bandyci, którzy zażądali wydania pieniędzy. Kiedy letniczka oparła się temu, bandyci

rzucili się na nią, pobili do krwi, następnie zakneblowali jej usta i dokonali na niej kolejnego gwałtu, poczem spokojnie przystąpili do rabunku. Hanszowa zdołała się jednak tymczasem wyswobodzić z więzów, wyskoczyła na podwórko wzywając alarm. Obu bandytów, którym okazali się Michał Robak i Józef Boroń aresztowano, Stana — prawdopodobnie przed sądem doraźnym. (P).

Śladem Tasiemki

Banda terrorystów w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 7.9. — Tel. wł. — Zlikwidowano tu dzisiaj zorganizowaną szalke terrorystów, którzy wymuszali na kupcach żydowskich w Sosnowcu biciem, a nawet przytrzymywaniem po kilka dni w mieszkaniu oraz odstre-

czaniem klientów większe okupy. Na czele tej bandy stało 3 braci „Bekermajstrów”, awanturników o bogatej przeszłości przestępczej. Jeden z nich karany był już nawet przez sądy francuskie.

Banda ta zbierała się najczęściej w restauracji hotelu Angielskiego gdzie wydawano wyroki na wybranych przestajke kupców. „Skazanych” doprowadzano do tej restauracji; po załatwieniu sprawy musieli płacić rachunek, wynoszące przeciętnie od 100 do 200 zł. Ogółem aresztowano 20 osób. (S).

Tryumfalna droga olimpijczyków

Cała Warszawa powita zwycięzców z Los Angeles

Z Oceanu, po zgór dwu miesięcznej nieobecności w kraju — wraca polska drużyna olimpijska. Wraca karska ludzi, oprómonienych zwycięstwami na boiskach w Los Angeles, Chicago, Cleveland i Toronto.

Wraca ci, których nerwy i wysiłki nie sporadyczny ale kilkuletni, dał w wyniku najwyższą dla sportowca nagrodę: zwycięstwo olimpijskie.

Wraca więc Kusociński — mistrz olimpijski i świata; Weissówna — która po Konopackiej zatrzymała hegemonie Polski w dysku; wracała wioślarze i szermierze — którzy swymi miejscami drugimi i trzecimi, sprawili, że w każdej dziedzinie, w której startowaliśmy, przy-

wieźliśmy żetony.

A tego jeszcze sport polski, młody w stosunku do zagranicy, nigdy nie osiągnął.

I ten wysoki poziom i zwycięstwa nie jednostek, ale zespołów, jest właśnie największym sukcesem naszego sportu, jego organizacji i metod pracy.

Przybyła rankiem dzisiejszego dnia do Gdyni ekspedycja — powitają: miejscowe władze oraz delegacja związków sportowych — pułk. Głabisz, kpt. Miński, dyr. Gedziorski, pułk. Batafan, red. Sikorski oraz pułk. Engel w imieniu P.U.W.

O godz. 12 nastąpi wyjazd z Gdyni, tak, że do Warszawy drużyna przybędzie o godz. 20 min. 20 na Dworzec Główny.

W salach recepcyjnych dworca nastąpi powitanie przez przedstawicieli władz, miasta, organizacji i związków sportowych, poczem autokarami, wzdłuż ulic: Marszałkowskiej, Królewskiej, pl. Marszałka Piłsudskiego, pl. Teatralnym, a następnie Miodową i Krakowskim Przedmieściem do Foksal — ekspedycja dojdzie do lokalu WTW, gdzie zostaną wręczone graczom pamiątkowe oznaki.

W plakat o godz. 20 w tymże samym lokalu odbędzie się bankiet na cześć ekspedycji, w którym

weźmie udział szereg osobistości ze strony władz państwowych, samorządowych, świata sportowego i artystycznego, prasy i społeczeństwa.

W związku z przyjęciem ekspedycji, prezydent miasta, inż. Stomiński, wydał odezwe treści następującej:

W czwartek, dn. 8 b. m. powraca do Warszawy polska drużyna sportowa, która świetnie i zwycięsko reprezentowała Polskę na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles i innych międzynarodowych zawodach na terenie Ameryki.

Powitanie zwycięzców w murach stolicy winno zaświadczyć, że Warszawa docenia w pełni dzielność i tężyznę tych, dzięki którym Polacy tak zaszczytnie wyróżnili się wśród zawodników innych narodowości.

Dlatego zwracam się do mieszkańców stolicy z gorącym apelem, aby w tym dniu, podobnie jak w chwili powrotu naszych zwycięskich lotników z por. Żwirko na czele, przybrali swe domy flagami o narodowych barwach, celem uczczenia drużyny, która swym wysiłkiem zapewniła tryumf barw polskich na międzynarodowej arenie.

Polski Komitet Olimpijski zwraca się do wszystkich mieszkańców stolicy, aby wzięli udział w powitaniu powracającej ekspedycji, prosząc jednocześnie właścicieli domów i sklepów, leżących na poda-

nej trasie — o przybranie ich flagami lub odpowiednią dekorację.

Sekcja motocyklowa Legii wyzywa wszystkich właścicieli motocykli na zbiórkę o godz. 19 przed swym lokalem (Czackiego 16), by następnie towarzyszyć przejażdżce olimpijczyków przez miasto.

Członkowie klubów kolarskich tworzyć będą szpal na dworcu, zbiórka na miejscu o godz. 20.

Pragnąc przyczynić się do uświetnienia uroczystości przyjęcia naszych olimpijczyków, powracających z Ameryki, Polski Touring Klub wzywa wszystkich swych członków, posiadających samochody i motocykle, aby stawili się dziś o godz. 20 przy dworcu Głównym, celem wzięcia udziału w korowodzie, który towarzyszyć będzie mistrzom olimpijskim w przejeździe przez miasto.

„Dojdzie do porachunku”

Jeśli Hitler każe wygnąć Polaków (C)...

PIŁA, 7.9. W Złotowie odbył się zjazd szurmowców hitlerowskich z Pogranicza.

Po przeglądzie odebranych przez dowództwo przemówił do szurmowców poseł do Reichstagu, Kasche. Mówca w ostrych słowach atakował ludność polską oświadcza- jąc m. in., że jeśli Hitler wyda im rozkaz wygnania Polaków z kraju, to się to stanie.

— Wiemy, że kiedyś — mówił dalej — przyjdzie do porachunku z Polakami, ale porachunek ten odbędzie się nie na dzisiejszej granicy, ale w Bydgoszczy i Poznaniu.

Dowódca oddziału Marx, witając szurmowców, oświadczył, że zechcą się do Złotowa by pokazać Polakom, że czuwamy i stoimy na stanowisku.

Samarytański rekord lotnika

z Zurychu do Madrytu w łodzi samolotu

carski Walter Mithelholzer dokonał ostatnio przelotu z Zurychu do Madrytu, wioząc rodzinę hiszpańską składającą się z ośmiu osób, wśród których znajdowała się jedna cież-

Powrót przemysłowców polskich z Moskwy

Wczoraj po tygodniowym pobycie powróciła z Moskwy delegacja przemysłowców polskich, którzy brali udział w posiedzeniu „Sowpoltorgu”. W związku z tem dziś odbędzie się w Warszawie posiedzenie zarządu „Polrosu”, na którym delegacja złoży sprawozdanie z działalności „Sowpoltorgu” w roku 1931 oraz przedstawi program prac na przyszłość.

Rabin z Polski internowany

Przez władze amerykańskie NOWY JORK, 7.9. Rabin z Polski, dr. Józef Solowiejczyk, który tu przybył z żoną i córką parowcem „Baltic” linji White Star, zatrzymany został przez władze imigracyjne i przewieziony na wyspę emigrantów Ellis Island.

Roosevelt contra Roosevelt

Obie partie amerykańskie chcą wyzyskać wielkie nazwisko

NOWY JORK, 7.9. Naczelnym zarządem stronnictwa republikańskiego sprządza do Stanów Zjednoczonych na czas kampanii wyborczej gubernatora Wypu Filipińskiego plk. Teodora Roosevelt Jr., syna byłego Prezydenta.

Krok ten uczyniono dlatego, ponieważ w masach amerykańskich utrwalilo się zapatrywanie, że kan dydat stronnictwa demokratycznego, gubernator nowojorski Frank-

lin Roosevelt jest spadkobiercą ideałów politycznych zmarłego wielkiego Prezydenta.

Mimo to, że Prezydent Roosevelt był republikaninem, a Franklin Roosevelt jest demokratą, nazwisko to posiada w Stanach Zjednoczonych zupełnie nieprzeprany urok i niewątpliwie doda w listopadowych wyborach mnóstwo głosów Franklinowi Rooseveltowi.

Warszawskie migawki sądowe Skandal w sklepie

Nie wiadomo co się nagle stało panie Rózi Rozkoszów, zdolnej ekspedientce zatrudnionej w firmie „Florida”, że pewnego dnia fatalnie umyła wystawę i jeszcze gorzej ją ustawiła.

Wędzone szprotki oparła o blok chwały greckiej, a pośrodku włoskiej mieszanki postawiła syfon z wodą.

Na ten widok właścicielka skrzywiła się z niesmakiem i powiedziała dwu-żnacznie:

— Sklepowa, co

idzie tak zrobić wystawę,

to nie jest sklepowa, to jest ciężka... (tu wymieniła pewną groźną epidemię).

Panna Róża wzięła to porównanie do siebie i w sklepie zrobił się „sądny dzień”. Obydwie panie krzyżowały, oburzały się obelgami i pomarańczami, mdały na zmianę, wyrwały sobie butelki z sokiem i wogóle na dwie godziny wystraszyły ze sklepu klientelę.

Rezultatem zajścia była natychmiastowa

dymisja ambitnej ekspedientki,

a nieco później sprawa w sądzie grodzkim wytoczona przez sklepową właścicielce o obelgi i pobicie.

Przed sądem oskarżona broniła się przy pomocy adwokata, panna Róża popierała swą skargę osobiście i to z wielkim nakładem energii.

— Pani „Florida” wzięła

lep na muchy

i latała za mną po całym sklepie z powodu pożądania mnie złapać za włosy i natomiast później zabić z arbuzem.

Ze strachu ze mnie zaczęła lecieć krew i ja zemłotałam — Uł, nieprawda! nieprawda — żyła się bezzimnie stojąca za plecami adwokata oskarżona.

Rozkoszówówna, na was to nie wypada! Nie wypada młodej, ładnej panienki szczebać jak pies z pyskiem!

Mecenas w spodnicy powstrzymuje swą klientkę, poczem zeznaje świadek, który wówczas był w sklepie. Ponieważ robi on ciężkie zarzuty ekspedientce, furja jej kieruje się przeciwko niemu:

— Czy pan widział, jak ja groziłam

z palcem?

— Tak.

— Pan nie widział, bo pana wcale

w sklepie nie było.

— Co znaczy mnie nie było. A na

kogo pani powiedziała „Ja gwizdam

na takiego gościa” i czyja torebkę ze

saprotekami rzuciła pani na podłogę?

To byłam ja, Salomonowicz się nazy-

wam!

Głos zabiera adwokata, która udow-

adnia wzięła oświadczenie oświ-

adnia, kiedy pani wcale w sklepie nie

było i pani dziś dopiero wzięła tę

sprawę.

Adwokata nie zwracając uwagi na

osobiste wycieczki prosi o uniewinnie-

nie swej klientki.

Tego już dla panny Rózi było za

wiele — czerwieni się i oświadcza z

emocją:

— Kiedy pani mecenasówka tak mó-

wi, to

ja odraczam sprawę!

Sąd nie reaguje już na to usiłowanie

wkroczenia w swoje atrybuty, gdyż

właśnie feruje wyrok, mocą którego

właścicielka oświadcza p. C. Zysman

zostaje uniewinniona, a panna Rozko-

szówka płacić będzie koszty procesu.

Nie tylko w Polsce

wzbudza tygodnik ilustrowany

KINO

zachwyty powszechne. Również

zagranicą „Kino” uznane jest za

najciekawszy i najładniejszy tygo-

dnik filmowy

Która naizdrowsza



W Los Angeles odbył się konkurs młodych dziewcząt, ale bynajmniej nie pod względem piękności. Chodziło o to, która okaże się najzdrowszym typem i otrzyma tytuł „nowoczesnej Wenus”.

Dlaczego Mollison nie przeleciał przez Atlantyk zpowrotem

Jak wiadomo, słynny lotnik angielski, Mollison, który ostatnio od był powietrzną podróż z Anglii do Ameryki w rekordowym czasie i miał zamiar w przeciągu trzech dni wrócić na lotnisko w Croydon, za niechcą swego zamiaru. Za radą swej żony, Amy Johnson, znanego mecenasa lotnictwa, lorda Wakefield, który pomógł mu w finansowaniu lotu, oraz swego lekarza, Mollison postanowił wrócić do Anglii z Quebec na statku Empress of Britain i zabrać z sobą swój samolot „Radość serca” jako bagaż.

Powodem tego postanowienia jest nietylko nieodpowiednia do tego rodzaju lotu pogoda, ale głównie niezadowolający stan zdrowia Mollisona, który czuje się pierwszym swoim lotem zupełnie wyczerpanym.

Zapytany w tej sprawie przez jednego z dziennikarzy Mollison wyraził głęboki żal z powodu nieudania się przedsięwzięcia, doszedł jednak do przekonania, że kuszenie się na lot tak ryzykowny w danych warunkach, byłoby niepotrzebnym narażaniem się na pewną niemal katastrofę.

Mollison twierdzi, że nerwy je-

Mędzynarodowy kongres lekarski w Vichy

W dniach od 19 do 22 b. m. od będzie się w Vichy pod protektorem francuskiego ministra zdrowia publicznego międzynarodowy kongres lekarski, poświęcony sprawie kamicy żółciowej.

Na zjazd zapowiedzieli swe przybycie najwybitniejsi lekarze 40 państw, m. in. wielu lekarzy państw amerykańskich.

W zjeździe weźmie również udział szereg znakomitych lekarzy polskich.

go, nadszarpięte pierwszym przeletem obecnie nie wytrzymałyby wstrząsu, jakim jest lot poprzez ciemności i mgły, gdy pilot nie widzi ani gwiazd nad sobą ani morza, falującego pod nim.

— Jedyną rzeczą, którą widziałem, — mówi Mollison — były świecące tarcze instrumentów, w których bezustannie musiałem mieć utkwione oczy.

Kto nie doświadczył uczucia lotnika, żeglującego w nocy wśród mgły po przestworzach, nie wie, dlaczego, czy świat przyniesie mu wieść o lądzie czy też straszne odkrycie, że wiatr zepchnął go na pełne morze, ten nigdy nie zrozumie mego radości na widok lądu, który mi się wreszcie ukazał.

Natychmiast po wylądowaniu jednak zaczęła się reakcja. Lot trwał

30 godzin, nie więc dziwnego, że ogarnęło mnie zmęczenie, tembardziej, że w ciągu całego roku prowadziłem życie bardzo pracowite. Gdybym nie był już zmęczony przy pierwszym starcie, ten lot ponad Atlantyk nie byłby tak poderwał moich sił. Faktem jest, że po przybyciu do St. John w Nowym Brunswiku, byłem u kresu swych możliwości. Mimo to zdecydowałem się jeszcze lecieć dalej do Nowego Jorku.

Tu sadziłem, że gruntowny odpoczynek odrestaurowa moje siły. Gdy jednak podczas lotu z Nowego Jorku do St. John musiałem walczyć z niepomysłnymi warunkami atmosferycznymi, zdałem sobie sprawę, że dokonanie przelotu w drodze powrotnej jest niemożliwe i że próba takiej imprezy musi się

skończyć katastrofą.

Tego samego zdania był lekarz mój, dr. O'Neill. Ale dopiero perswazje mojej żony i lorda Wakefielda wpłynęły na moją ostateczną decyzję, powrotu statkiem.

W każdym razie dokonałem ważnej rzeczy, dowiodłem, że angielskie samoloty są najlepsze na świecie. „Radość Życia” jest w doskonałym stanie i może w tej chwili odbyć lot powrotny. Nie maszyna więc zawiodła, lecz stan mego zdrowia. Gdybym się w obecnych warunkach ważył na lot i nie dokonał go, byłoby to wielka krzywda dla lotnictwa angielskiego.

Muszę całą imprezę odłożyć na czas późniejszy. Doszedłem bowiem do przekonania, że nie jestem dziś ani duchowo, ani fizycznie tym samym człowiekiem, który wystartował tak niedawno z lotniska irlandzkiego.

WINSZUJEMY:

Dziś: Marij.

Jutro: Sergiuszowi.

Co wróżą gwiazdy na dzień 8 września? Przy dużej ruchliwości umysłowej — napięta sytuacja



Już wczesne godziny ranne mogą nam przynieść dążenie do oryginalności, samodzielności, chęć zmian i po godz. 9-ej — przygód. Później zaznaczy się dążenie do stałości umysłowej i opanowania impulsywności — co jednak może być również połączone z pewnym niepokojem nerwowym i zamieszaniem.

Możemy być również w tym czasie wystawieni na jakieś przeszkody lub zwłoki — co nam da możliwość głębszego zastanowienia się nad warunkami życia i lepszej w nich orientacji. W każdym razie ewentualności ujemne nie będą zbyt groźne i wkrótce ustąpią

Dalaj Lama pozwala Anglikom wejść na Ewerest

Krótki biuletyn angielskiego Klubu Alpejskiego zapowiada w najbliższym czasie nową wyprawę na Ewerest. Komunikat ten podpisali admirał sir W. E. Goodenough i generał Bruce.

Alle zapowiedź Anglików byłaby niczem, gdyby w dodatku nie nadeszło pozwolenie na ową wyprawę od Dalaj Lamy przywódcy buddystów.

władcy rozległych płaskowzgórz Tybetu.

Dalaj Lama pozwolił uczestnikom wyprawy przejść w spokoju „ziemię zakazaną”.

W tym roku dwu lotników angielskich usiłowało dolecieć do wierzchołka Ewerestu. Ale nie udało się. Podobnie, jak Anglik Cobham w r. 1924 musieli wrócić, nie dopiaływszy celu.

W latach 1921, 1922 i 1924 trzy ekspedycje angielskie usiłowały dotrzeć na szczyt najwyższej góry na świecie, ale bezskutecznie.

W wysiłkach tych zgineli dwaj uczestnicy wyprawy Mallory i Irvine, podczas wspinania się na ostatnich 300 metrów.

Może, więc, wyprawa r. 1932 przyniesie wreszcie upragniony rezultat

Radio warszawskie

DZIŚ

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12.45: Płyty.

13.35: Płyty.

15.10: Płyty. 15.35: Płyty.

17: Koncert solistów.

18.00: Odczyt „Tradycje napoleońskie we Francji dzisiejszej”. 18.20: Muzyka lekka i taneczna.

19.45: Komunikat rolniczy Przysposobienia rolniczego.

20: Koncert w wyk. or. Filharmonii warsz.

21.20: Słuchowisko „Karabinierzy”.

22: Muzyka lekka i taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

JUTRO:

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12.45: Płyty.

13.35: Płyty.

15.10: Płyty.

16.40: Odczyt „W ojczyźnie Dżyngis Chana”.

17: Koncert w wyk. Ork. Filharmonii łódzkiej.

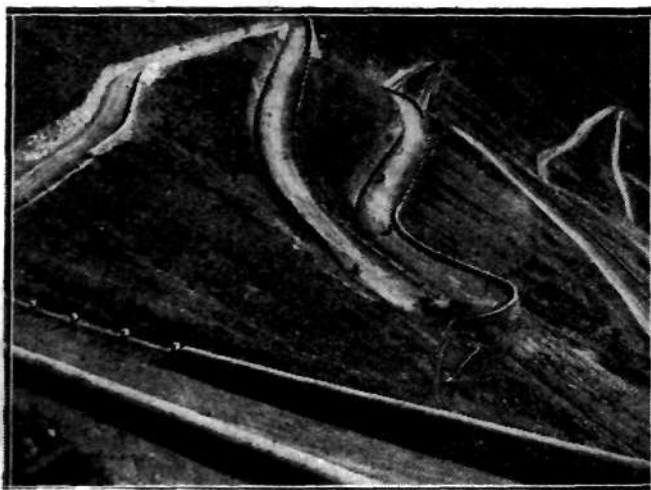
18: Odczyt „Spinoza”. 18.20: „Muzyka lekka z Cichociemki”.

19.45: „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej”.

20.00: Koncert symfoniczny ork. Filharmonii warsz. 20.40: Feljton muzyczny. 20.55: D. c. koncertu.

22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

6-dniowy wścig motocykli



W Meranie odbył się międzynarodowy 6-dniowy wścig motocykli. Zwycięzcą został Anglik Perrigo. Na zdjęciu ostatni etap trudnej trasy górskiej na wysokości 2700 metrów.

Franciszek ŻWIRKO

MOJE WSPOMNIENIA z międzynarodowego turnieju lotniczego

(Prawa przedruków zastrzeżone).

POŻEGNANIE W DEBLINIE

Zaczęła się teraz dla mnie gorączkowa praca w Centrum Wyszczolenia Oficerów Lotnictwa, gdzie objąłem obowiązki szefa pilotażu, po tragicznej śmierci kpt. Orłosa, który zginął w wypadku lotniczym.

Postawiłem sobie za punkt honoru, aby skończyć szkolenie przed odlotem do Berlina. Dowiedziałem się bowiem, że szef departamentu aeronautyki płk. Rayski z wielkim trudem udzielił mi pozwolenia na udział w konkursie, wysuwając obiekty, że może na tem ucierpieć wyszkolenie podchorążych.

— No, moi drodzy, musimy ostro zabrać się do pracy. W końcu lipca kurs musi być skończony — oświadczyłem podchorążym, będącym w szkole.

I dopiełem swego. W pierwszych dniach sierpnia mogłem zameldować komendantowi szkoły, płk. Ujejskiemu, że wszyscy chłopcy latają już jak starzy piloci i nie powinni więcej zbijać baków w szkole.

To też na dzień przed moim odlotem do Berlina odbyło się uroczyste zakończenie kursu.

Po raz pierwszy od istnienia szkoły. Dotychczas bowiem nie zdarzyło się, aby wszyscy chłopcy skończyli jednocześnie. Jedni, zdolniej-

si, wyzwalali się wcześniej z pod czulej opieki instruktora, dostawali świadectwa i jechali do pułków.

Dziś skończył ten, jutro tamten, za trzy dni inny... A tym razem wszyscy jednocześnie, co do jednego i to bez żadnego wypadku podczas całego szkolenia.

Żyłem się przez ten czas z chłopakami, to też nad wyraz serdeczne było nasze rozstanie. Oni żegnali mnie jako przyszłego zwycięzcę Niemców, Włochów i Szwajcarów w Challenge'u, ja ich — jako przyszłych asów naszego lotnictwa, którzy rozslawić mają potęgę polskich skrzydeł.

O 12-ej miało się odbyć zamknięcie kursu, a ja jeszcze o 10-ej byłem w Warszawie. Miałem przecież tyle do załatwienia przed lotem. Już myślałem, że nie zdołam wyrwać się z Warszawy.

Przeleciałem wówczas do Dębina o 11-ej rano na „R. W. D. 5”.

Po raporcie odebranym przez płk. Ujejskiego i rozdaniu świadectw młodym podporucznikom, odbyło się śniadanie w hangarze, a później wszyscy ruszyli do kasyna.

— Musimy przecież pożegnać pana porucznika — krzyczyli.

To „żegnanie” przeciągnęło się do godziny 4-ej.

— Jeszcze chwila! Jeszcze 5 minut!... — prosili, gdy już zaczęłam żegnać się z nimi naprawdę. Porwali mnie wówczas na ręce i tak ponieśli na lotnisko do samolotu.

— Hurra, hurra! — krzyczyli jak opętani.

Taraz dopiero nastąpiła prawdziwa tragedia.

Mały mój synek, Henio, w żaden sposób nie chciał rozstać się z tatusem.

Przedewszystkiem wgramolił się do samolotu, usiadł na zapasowym siedzeniu i dał nam wszystkim do zrozumienia, że za żadne skarby nie ruszy się stamtąd.

— Tata, tata! — wołał, wskazując paluszkami na drugie siedzenie i namawiając mnie usilnie do zajęcia miejsca w samolocie.

— Ależ, Heniu, tatuś musi sam lecieć. Ty zostaniesz z mamusią, bo kłóży się nią opiekował — próbowałem mu tłumaczyć.

— Ale malec był nieublagany.

— Tata, tata, tu!... — wołał, wskazując nieustannie na puste miejsce.

Nie było rady. Trzeba było posłuchać rozkazu i usiąść w samolocie. Po pięciu minutach dopiero Henio dał się namówić do opuszczenia kabiny. Zaczęliśmy żegnać się. Zarzucił mi rączki na szyję i ucałował serdecznie, wciąż nie przestając obserwować z pod oka samolotu.

Potem, gdy mnie ujrzał już samego w kabine, rozplakał się, wołając, że chce koniecznie lecieć z tatusem.

Z trudem wyperswadowano mu ten zamiar. Puściłem w ruch motor.

Za chwilę miałem wzniesić się w powietrze i ruszyć do Warszawy.

Nagle słysze:

— Pach, pach, pach...

— Co u licha, — myśle sobie — czyżby motor zaczął nagle strzelać; dotychczas przecież szedł jak zegarek...

Zamykam dopływ gazu, ale huk jakoby nie

Wychyliam się z kabiny i co widzę — młodzi podporucznicy z rewolwerami wyłgniętemi w górę, walą na wiwat w powietrze.

Żegnają mnie salwą honorową.

— Pach, pach, pach — brzmi obłędna kanonada.

Jeszcze ostatnie pożegnania, już przez okno kabiny i start. Po chwili lotnisko, otaczające z jednej strony hangarami i budynkami szkolnymi, zostaje w dole. Widzę jeszcze Henia, jak macha mi rączką na pożegnanie, potem wykręcam samolot na północ i wzdłuż krętego koryta Wisły ruszam do Warszawy.

W tym samotnym, 40-minutowym locie tysiące myśli przewinęło mi się przez głowę.

Już jutro będziemy w Berlinie. Co nas tam czeka? Pech czy szczęście? Powodzenie czy klęska? O pierwszym miejscu nie marzyłem jeszcze wtedy. Drogie chłopaki życzyli mi chociaż czwartego miejsca...

Czwarte miejsce, to miejsce bardzo zaszczytne. Nie trzeba zapominać, że nasze lotnictwo sportowe jest jeszcze bardzo młode, że to, na co Niemcy i Włosi nie szczędzą pieniędzy, u nas zdobywa się niemal domowymi środkami, że Włosi już na początku czerwca byli gotowi z treningami, że obcieli przed konkursem całą trasę raidu, że Niemcy, jako organizatorzy konkursu, napewno tak ułożyli regulamin, aby ich zawodnicy mieli najłatwiejsze zwycięstwo. — Wszyscy typowali Włochów na zwycięzców w tym konkursie i sądzili, że to oni wydrą Niemcom puchar międzynarodowy, zdobyty już przez Aeroklub niemiecki dwukrotnie.

Los jednak zdarzył inaczej...

(D. c. n.)

Białystok wypowiedział twardo swą wolę walki aż do zwycięstwa

Białystok może być z siebie dumny. Pierwsza próba sił, pierwsze ostre posunięcie w walce ze zbrodnią elektrowni—wczorajszy demonstracyjny strajk elektryczny wypadł imponująco.

Bojkot był powszechny, objął całe miasto, wszystkich mieszkańców. Fasady domów zarówno w śródmieściu, jak na przedmieściach, tonęły w ciemnościach. Przez okna przebiegały młde, szczuple światła świec lub lamp naftowych. To samo było ze sklepami. Handel odbywał się przy świeczkach, które miślowiano również wystawy.

Jedynie tylko w laboratoriach przy aptekach paliło się światło elektryczne, niezbędne przy przygotowywaniu lekarstw ze względu na mogące zejść omyłki. Wszystkie za wyjątkiem dwu „pierwszorzędnych” restauracji używały wczoraj świec, tak że sale tonęły w półmroku.

W pewnych tylko momentach paliło się światło elektryczne w gabinetach przyjęć lekarzy, ale tylko, zgodnie z instrukcjami, podczas zabiegów lekarskich, których poniesienie mogłoby wywołać poważne dla zdrowia pacjentów następstwa. Podkreślić należy fakt, że w cięższych wypadkach lekarze wogóle wstrzymali się przyjąć.

P. wojewoda Zyndram-Kościałkowski wraca do Białegostoku około 13 b.m., najpóźniej 15 b.m. W drodze powrotnej z Lidzbony, gdzie bierze udział w zjeździe F. I. D. A. C. u. p. wojewoda uda się do Białogrodu celem przeprowadzenia rozmów z kierownictwem jugosłowiańskich organizacji b. wojskowych.

Posel naszego okręgu, p. Jan Walewski, powrócił z wyjazdów letnich. W dniu wczorajszym pos. Walewski bawił w Białymstoku i odbył szereg konferencji z mianowanymi przedstawicielami miejscowego społeczeństwa w aktualnych sprawach.

Tak przynajmniej uczynili lekarze-dentyści.

Zwolnione były oczywiście od bojkotu instytucje użyteczności publicznej, jak szpitale wodociągowe, oraz drukarnie gazetowe. Paliły się w niektórych domach światła na kłatkach schodowych, jak tego wymagały przepisy policyjne. Wypadki wyłamania się ze strajku były tylko sporadyczne, i—jak

każdy mógł stwierdzić—dada się policzyć na palcach.

W ten sposób wczorajszy bojkot elektrowni stał się powszechnym, spontanicznym wypowiedzianym wyrazem zdecydowanej woli ludności całego miasta, zarówno robotnika, jak kupca, zarówno urzędnika, jak i ludzi wolnych zawodów. Gdyby powiedzieć, że wszystkich połączyło tylko zrozumienie ko-

nieczności zdecydowanej walki, tylko poczucie wspólnego interesu—byłoby to zamało. Mieszkańcy Białegostoku dali dowód swego wytkniętego społeczeństwa, dowiedli, że tam, gdzie chodzi o dobro ogółu, nikt się nie wyłamie. Budzi to wiarę w zwycięstwo.

Wczoraj już o zmroku miasto przybrało dawno niewidziany

wygląd. Ulicami kłębiły się tłumy publiczności, śledząc z ogromnym zainteresowaniem przebieg akcji. W wypadkach, gdy sporządzono gdzieś w mieszkaniu palącą się lampę elektryczną—reagowano natychmiast. Lampa po chwili gasła.

Na ul. Marszałka Piłsudskiego publiczność zmusiła kino „Modern” do zgłoszenia reklam ulicznych i światła w szafkach.

Podkreślić należy, że w niektórych urzędach państwowych (policja, starostwo powiatowe) paliły się wczoraj świece.

Ci z pośród radiosłuchaczy, którzy posiadają odbiorniki na prąd elektryczny, wyrzekli się wczoraj przyjemności słuchania radia, lub wyjęli z lamusa stare odbiorniki detektorowe.

Komitet ogólnowojewódzki do walki o tańszy prąd elektryczny dziękuje za naszym pośrednictwem tym wszystkim, którzy swą ofiarną pracą przyczynili się do wczorajszego sukcesu.

Wczorajszy wieczór nie był pozbawiony momentów humorystycznych. Nprz. w sklepie z owocami Awneta (Rynek Kościuszki przy zbiegu ul. Zamienhofa) paliła się na wystawie rzucająca silne światło lampa naftowo-żarowa. Przed witryną zbierały się tłumy publiczności, aby sprawdzić, czy nie jest to przypadkiem lampa elektryczna. A oto inny obrazek. Znany w Białymstoku umysłowo-chory ukazał się na mieście, niosąc dwie zapalone świece. Otaczał go tłum gawiedzi. Gdy go ktoś zapytał, poco to robi, odpowiedział: „I pana to czeka”. Odpowiedzią na to był wybuch śmiechu.

M. U. P.

Rozgłoszania M.U.P. czynna będzie do 15 września rb., poczem rozpoczyna się zapisy na wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. Rok szkolny rozpocznie się dn. 3 października rb. Program wykładów podany będzie do wiadomości w dniach najbliższych.

Wodzowi powstańca na Kaukazie

udało się zbiec do Polski

Jak donoszą ze Stołpców, na teren Polski przedostał się z Rosji sowieckiej b. dowódca powstania na Kaukazie, pułk. Włodzimierz Dżengini-Tersnow.

Dżengini w roku 1924 i 1927/8 operował w kraju zakaukaskim i niepokoił wypadami swych oddziałów władze komunistyczne. Grupa powstańcza Dżenginiego stoczyła kilka bohaterskich potyczek z oddziałami sowieckimi i wymordowała kilkunastu wybitnych komunistów.

Po rozbiciu oddziału Dżengini, ukrył się on z kilku towarzyszy broni na pograniczu perskim, gdzie przebywał aż do roku 1930. W tym roku dostał się z powrotem do Rosji i w przebraniu podróżował po kraju, przygotowując wystąpienia przeciwko ustrojowi sowieckiemu.

Będąc jednak śledzony i tropiony, jak zwierzę, zmuszony był uciekać. Po kilkumiesięcznych podróżach i ukrywaniu się Dżengini zamierzał dostać się do Finlandji, a gdy mu się

to nie udało, postanowił w przebraniu uciekać do Polski. Przeszedł przez granicę w przebraniu kolejarza z dokumentami na nazwisko Piotra Mursanowicza.

Pułk. Dżengini posiada krewnych w Paryżu oraz znajomych w Rydze, dokąd ma zamiar się udać.

Loteria fantowa

Two Przyjaciół Młodzieży Seminarjów Nauczycielskich w Białymstoku w r. b. urządziło kolonję dla wychowanków seminarjów—dzieci bezrobotnych. Na pokrycie wydatków urządzono losowanie kilku cennych fantów. Termin ciągnięcia przypada na 10 bm. Niesprzedane bloczki biletów należy zwrócić na ręce p. Kamińskiej.

KRADZIEŻ WEKSLI

Mieczkowski Franciszek Braniczkiego 48) zameldował o przwłaszczeniu na jego szkodę weksli na sumę 1650 zł. przez Golebiewskiego Franciszka (Wiejska 43).

Widowiska

APOLLO 6³⁰, 8¹⁵, 10¹⁵
WAMPIR DRACULA
W rolach głównych
Bela Lugosi Helena Chandler

„MODERN” Poc. o godz. 7
Najnowszy film dźwiękowy
MIŁOŚĆ DONSKIEGO KOZAKA

Kino „POLONJA”
Poc. 7, 8⁴⁵ i 10³⁰ wiecz.
Król barytonów **TINO PATIERA**
premier opery Scala w Mediolanie
„FRA DIAWOLA”
Posadto DODATEK DŹWIĘKOWY

Warsztat tapicerski Wacława Muśnickiego został przeniesiony ul. Kilińskiego 5 (front).
Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią (parter) ul. Dąbrowskiego 22.
Poszukuję mieszkania dwupokojowego lub dwupokoju z oddzielnym wejściem. Oferty wraz z podaniem ceny proszę składać do redakcji pod „nauczycielka”.

W hołdzie bohaterom, poległym za wolność Ojczyzny

Na cmentarzu w Zwierzyńcu stanie monumentalny pomnik

Sprawa uporządkowania cmentarza w Parku 3 Maja (Zwierzyńcu) datuje się nie od dzisiaj. Już oddawna czyniono starania, aby cmentarz ów doprowadzić do należytego stanu. Spoczywają bowiem na nim ciała bohaterów, poległych w 1919 r. podczas walk z Niemcami o Białystok, oraz w bojach z bolszewikami w 1920 r.

Ludność otacza cmentarz czcią, niosąc w Dzień Zaduszny na ciche, osamotnione mogiły nęcące kwiatów i zieleni, ozdabiając niemi zarówno groby bohaterów polskich, jak i żołnierzy rosyjskich, leżących na tym cmentarzu.

Urząd wojewódzki pragnął uporządkować cmentarz, niestety brak funduszy, związany z oszczędnościami budżetowymi, stanął temu na przeszkodzie. To też cała sprawa spoczęła na barkach społeczeństwa i obecnie weszła na tory pozytywnego rozwiązania.

W mieszkaniu ks. dziekana Chodyki, przewodniczącego zarządu Tow. Opieki nad Grobami Poległych Bohaterów, odbyło się onegdaj posiedzenie członków zarządu i zaproszonych gości. Obecni byli: wiceprezes zarządu, inż. Wąsowski, dyrektor robót publ., ks. dziekan prawosławny protorej Głuszkiewicz, kapelan Wojsk

Polskich ks. Wdzięczny, Komisarz Rządu na m. Białystok p. Nowakowski, komendant miasta mjr. Rychter, kierownik wydz. techn. magistratu inż. Choroszuca, inż. Gładysz z urz. wojew., pp. Sobociński i Parfjanowicz. Sekretarzem p. Sobociński.

Narady posłów i senatorów białostockiej grupy regionalnej

W gmachu sejmowym w Warszawie odbyło się posiedzenie białostockiej grupy regionalnej posłów i senatorów z udziałem p.p.: Dabulewicz, Boreckiego, Łukowskiego, Godlewskiego, Terlikowskiego, Walewskiego, oraz senatora Romana.

Omówiono przedewszystkiem sprawę pomocy dla rolników naszego województwa w tych okolicach, które zostały dotknięte klęskami elementarnymi. Następnie przedyskutowano sprawę

stosowania ulg podatkowych dla ludności naszego województwa.

W obu tych sprawach postanowiono imieniem zainteresowanej ludności zwrócić się do władz rządowych z odpowiednimi przedstawieniami.

Grupa regionalna omówiła posatem szereg spraw, związanych bądźto z organizacją Bloku w terenie, bądź też dotyczących się prac parlamentarnych w związku z nadchodzącą sesją budżetową Sejmu.

Por. Żwirko w Wilnie

Opromieniony sławą zwycięzcy przedstworzy, triumfatoru raidu międzynarodowego dookoła Europy, por. Żwirko, rozpoczą

na dziś okrzęny lot propagandowy po Polsce na maszynie, na której odniósł sukces, R. W. D. 6, w towarzystwie konstruktora inż. Wigury. Pierwszym etapem lotu Żwirki jest Wilno, które jest miastem rodzinnym pilota. Żwirko przyleci na lotnisko w Porubanku o godz. 4 popoł.

Przyjęciem asa lotnictwa polskiego i światowego zajmuje się utworzony z inicjatywy wileńskiego magistratu komitet obywatelski.

Por. Żwirko odleci z Wilna zrana dn. 9 bm.

ZE SPORTU.

Turniej tenisowy dla młodzieży szkolnej

Sekcja tenisowa klubu sportowego „Jagiellonia” urządza w dn. 10—11 bm. turniej tenisowy dla uczącej się młodzieży. Rodzaje gier: 1) gra pojedyncza panów, 2) gra pojedyncza pań, 3) gra podwójna panów, 4) gra mieszana.

Wpisowe od osoby i konkurencji 1 zł. Zgłoszenia telefonicznie przyjmuje major Weldon, 10 pułk ułanów, dn. 9 bm. od godz. 10—12 i od 16—17.

Początek turnieju dn. 10 b. m. godz. 14.

O mistrzostwo Ligi

Wyniki niedzielnych meczów piłki nożnej o mistrzostwo Ligi są następujące: Cracovia—Wisła 3:0 (1:0), Warta—Garbarnia 4:2 (0:2), Warszawianka—Ruch 1:0 (1:0), L.K.S.—Czarni 1:1 (0:0), Pogoń—Legia 0:0.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela ligowa przedstawia się jak następuje: Cracovia, Pogoń, Legia, Warta, L. K. S., Warszawianka, Wisła, Ruch, Garbarnia, 22 p. piech., Polonia i na samym końcu—Czarni.

Dr. G. Finkelsztejn

Choroby wewnętrzne, zęza i przemienny materji
przeprowadził się
Sienkiewicza 28-a, tel. 14-01.

Dr. Neumark

Choroby wewnętrzne, zęza i przemienny materji
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w
Białymstoku, ul. Kilińskiego 11.
Telefon Nr. 6-06.

Dr. A. KENIG

UROLOG
Choroby nerek, pęcherza i moczopłciowe
BIAŁYSTOK
Kilińskiego 13, tel. 13-91.

Nabożeństwo żałobne ku czci ś. p. gen. J. SOWIŃSKIEGO

W związku z 101 rocznicą bohaterskiej śmierci generała-inwalidy, ś. p. Józefa Sowińskiego, patrona Legji Inwalidów Wojsk Polskich, w piątek dnia 9 bm. o godz. 10 rano w kościele Farnym w Białymstoku odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, na które Białostocki Oddział Legji Inwalidów zaprasza organizację byłych wojskowych, wojskowość i społeczeństwo.

Nowy most na Niemnie zbudowany przez zakłady W STAROSIELCACH

Onegdaj odbyła próba mostu żelaznego, zbudowanego przez warsztaty mostowe P. K. P. w Starosielcach na szlaku Lida—Baranowicz, przez rzekę Niemien. Próba wypadła pomyślnie. Most ma rozpiętość 150 metrów i składa się z 3-ch przęseł.

„Kordjan”

Inauguracja sezonu teatralnego w Białymstoku odbędzie się 15 bm., w czwartek. Zespół teatru objazdowego pod dyr. Krokowskiego i Opalińskiego wystawi „Kordjana” Słowackiego. Sztuka grana będzie w całości—pomimo znacznych kosztów wystawy i dekoracji—przy udziale nowozaangażowanych sił artystycznych z Warszawy.

Ujęcie bandyty

Wczoraj podaliśmy wiadomość o uśmierzaniu rabunku banknotów dolarowych na targu w Zabłudowie. Jak wiadomo, jeden z bandytów, Mikołaj Kozaczuk, zbiegł. Obecnie dowiadujemy się, że został on ujęty.

Dr. med. Beja Bomaszowa

Akuszeryja. Choroby kobiece
ul. Czesłochowska 2
(róg Marz. Piłsudskiego)
tel. 6-46.

Lekarz-Dentysta E. L. Goldberg

Sienkiewicza 34 (róg Nadzecznej)
telef. 7-67
powrócił i przyjmuje chorych
od godz. 4—7 wiecz.

APOLLO DZIŚ Poc. o g. 6³⁰, 8¹⁵ i 10¹⁵ WIELKA PREMIERA

Film, o którym mówi cały świat

WAMPIR



SCENA z FILMU „KSIĄŻĘ DRACULA”

DRACULA

POTĘŻNY DRAMAT, NIESAMOWITY KOŁOWROTEK STRACHU, GROZY EROTYKI I NIEZWYKŁYCH POMYŚLÓW

Wg. niesamowitej powieści BRAM STOKERA

W rolach głównych:

GENJALNY **BELA LUGOSI**

ORAZ PRZEPIĘKNA **HELENA CHANDLER**

UWAGA!!! Osobom nerwowym nie zaleca się oglądania tego filmu

Dreszcze grozy!

Labirynt tajemnic!

Niezw. napięcie!

Erotyzm!

Hypnotyzm!